Rok VI. **Kraków, Sobota 2 Lutego 1901.** **Nr. 5.**

Cena prenumeraty
z przesyłką:
w Austryi:
rocznie . . . . kor. 4.—
półrocznie . . . „ 2.—
kwartalnie . . „ 1.—
za granicą:
rocznie . . . . kor. 5.—
półrocznie . . . „ 2.60
kwartalnie . . „ 1.30
Pojedyńczy numer 10 hal.

Nieopieczętowane reklamacye wolne są od opłaty pocztowej.

PRAWDA

pismo poświęcone sprawom religijnym, narodowym, politycznym, gospodarskim i rozrywce.

Prenumeratę
oraz wszelkie korespondencye nadsyłać należy pod adresem:
Redakcya „Prawdy“
Kraków, ul. Kanonicza Nr. 6.

Biuro redakcyi otwarte codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 10—1 przedp. i od 2—4 popoł.

Rękopisów się nie zwraca. Nie przyjmuje się listów nieopłaconych.

„Jeśli Pan nie zbuduje domu, próżno pracowali, którzy go budują“. Psalm 126.

Wychodzi w każdą sobotę.
Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca: **X. Dr. Franciszek Gołba.**

Kupujcie u chrześcijan. | **Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.** | **Módl się i pracuj.**

Święto Oczyszczenia Najśw. Maryi Panny,
czyli
Matki Boskiej Gromnicznej.

Dzień 2-gi lutego jest oddawna w Kościele katolickim, świętem uroczystem i nazywa się *Oczyszczenie Najświętszej Maryi Panny,* u nas zaś, Polaków, święto to znane jest powszechnie, jako święto *Matki Boskiej Gromnicznej.*

Skąd pochodzi nazwa pierwsza święta: Oczyszczenie Najśw. Maryi Panny? Stąd pochodzi, że Najśw. Marya Panna spełniła obrządek *oczyszczenia,* który postanowiło prawo Starego Zakonu. Prawo to było takie, że każda niewiasta, po wydaniu na świat dziecięcia, była uważaną za nieczystą przez 40 dni, jeżeli dziecię było płci męskiej, a przez 80 dni, jeżli było płci żeńskiej. W tym czasie nie wolno jej było wniść do świątyni, ani się dotknąć jakiej rzeczy poświęconej ani nawet z domu wychodzić. Po upływie zaś tych dni 40 lub 80, winna była stawić się w kościele i podwójną złożyć ofiarę, t. j. baranka rocznego za syna lub córkę i gołąbka lub synogarlicę za siebie; a jeśliby była tak uboga, iżby jej na baranka nie stało, tedy powinna była złożyć kapłanowi w ofierze dwoje gołąbków, lub parę synogarlic; poczem od niego błogosławieństwo, czyli mówiąc po naszemu, *wywód* brała. Prawo to postanowiono dlatego, że matki wydając na świat dzieci, były przyczyną, że grzech pierworodny rozszerzał się w ich potomkach, przeto powinne były siebie oczyszczać i swoje dzieci przez złożenie stosownej ofiary.

Najśw. Marya Panna nie podlegała prawu oczyszczenia, gdyż była wolną od grzechu pierworodnego, a Boskie Jej Dziecię poczęło się z Ducha św., lecz wykonała przepis w tym celu, ażeby dać nam przykład, jak powinniśmy słuchać władzy kościelnej i jej rozkazy ściśle wykonywać. Na pamiątkę tego zdarzenia obchodzimy święto *Oczyszczenia Najśw. Maryi Panny.*

Z tym obrządkiem łączył się często i drugi, tyczący się *pierworodnych* dzieci i bydląt. Wiadomo jest, że kiedy Farao, król Egiptu, nie chciał wypuścić żydów z niewoli, tedy trapił go Pan Bóg rozmaitemi plagami. Ostatnia była śmierć wszystkich pierworodnych, od pierworodnego syna królewskiego, aż do pierworodnego wyrobnicy i bydląt, z wyjątkiem żydów i wszystkich stworzeń i bydląt, które były ich własnością. Na pamiątkę tego zdarzenia i na podziękowanie za ocalenie, żydzi byli zobowiązani ofiarować Panu Bogu pierworodne z dzieci i z bydląt. Ponieważ ta ofiara była zbyt uciążliwa, przeto prawo dozwalało zastąpić ją inną, czyli wolno było dzieci wykupić.

Pan Jezus był pierworodnem i jedynem dziecięciem N. Maryi Panny, przeto Matka Boża złożyła Go w ofierze Bogu. Jakże miła była ofiara Bogu z Tego, który już w dzieciństwie poświęca się za wszystkich ludzi, jakąż radością napełniła Matkę, która najdroższy skarb swój oddała Temu, od którego Go otrzymała!

Wtedy to przybył także do świątyni starzec Symeon, któremu przyrzekł Duch św., że nie umrze, póki nie zobaczy Zbawiciela na Ziemi. Bierze więc z rąk Boga-Rodzicy dzieciątko, a rozradowawszy się wielce, śpiewa proroczą pieśń:

Teraz puszczasz sługę Twego Panie w pokoju, według słowa Twego, gdyż oczy moje oglądały zbawienie Twoje, któreś zgotował przed oblicznością wszystkich narodów. Światłość na objawienie pogan i chwałę ludu Twego izraelskiego.

Przed sumą poświęca kapłan w tym dniu świece. Wierni zapaliwszy świece, odbywają procesyę i świecą je od ewangelii, aż do Agnus Dei. Ten obrządek ustanowiono z dwojakiej przyczyny. Światło ma wyobrażać Jezusa Chrystusa, którego Symeon nazwał *światłością na objawienie pogan,* a procesya oznacza podróż N. M. Panny z Dzieciątkiem do świątyni jerozolimskiej. Drugi powód tego pięknego obrządku jest następujący. Starzy Rzymianie obchodzili w miesiącu lutym pogańskie święto *Februa* w ten sposób, że urządzali po ulicach korowody z jarzącemi świecami i pochodniami. Gdy po przyjęciu chrześciaństwa trudno było ten zwyczaj wykorzenić, chcąc mu nadać inny religijny kierunek, ustanowiono obrządek poświęcenia świec i procesyi w kościele.

Od dawien dawna istnieje w Polsce zwyczaj, że świece poświęcone zapalają wtedy, kiedy nadciąga burza z gromami, a klęknąwszy, modlą się o oddalenie piorunów i nieszczęść. Stąd także pochodzi nazwa święta tego *Matki Boskiej Gromnicznej.* Nadto jest pobożny zwyczaj, że kiedy ksiądz wchodzi z «Panem Jezusem» do domu, w którym jest chory, wprowadzają uroczyście kapłana z jarzącemi świecami w ręku. Wreszcie i o tem zwyczaju wspomnę, że podają gromnicę konającemu, ażeby w chwili najważniejszej w życiu ufał w Tego, który oświeca każdego człowieka, przychodzącego na ten świat i ażeby wzbudziwszy sobie gorącą wiarę, odparł pokusy i zwyciężył najstraszniejszego wroga zbawienia. A jak owe mądre panny, które mając kagańce płonące, weszły z Oblubieńcem na gody, tak chrześcianie oświeceni światłem wiary, mając ręce pełne dobrych uczynków, wchodzą po krótkiem czuwaniu w tem życiu na gody Niepokalanego Baranka. Obyśmy i tego roku pamiętali, że śmierć jako złodziej przychodzi, gdy najmniej się go spodziewamy i obyśmy byli gotowi każdej chwili wyjść na spotkanie Jezusa Chrystusa.

W dzień Matki Boskiej Gromnicznej.

Tysiącem woskowych świec jaśniał kościół podczas sumy. Ksiądz proboszcz zaintonował pieśń o Serdecznej Matce, Opiekunce ludzi, odmówił cichą modlitwę i pokropił święconą wodą gromnice, strojne wstążkami, płonące w rękach ludu, który, gdy jegomość opuścił kościół i organy umilkły, wychodził strojny i barwny ze świątyni.

Ojciec mój bezpośrednio po przyjściu do domu zaświecił gromnicę i wypalił na belce powały ogromny czarny krzyż. Krzyż taki nigdy przy bieleniu domu nie bywa wapnem zamalowany, lecz trwa aż do drugiego święta Matki Boskiej Gromnicznej. Obok niego zawiesza się pęk ziela, poświęconego w uroczystość Najświętszej Panny Zielnej i «palmę», z niedzieli Kwietnej czy Palmowej. Po wypaleniu na bielutkim pułapie krzyża, chowano gromnicę wraz z wstążką za obraz Częstochowskiej, który zdobi każdy dom polski. Gromnicę chowa się jako świętość domową, jako ochronę od nieszczęścia i talizman broniący niegdyś ojców naszych przed dzikiem zwierzęciem, dawniej i dziś przed złym człowiekiem i od pioruna, gradu, ognia, powodzi.

Wieczorem opowiadał nam zwykle ojciec bajki o czarownicach, o zaklętej księżniczce i o Sowizdrzale, który Niemcom rozliczne figle płatał. W świątecznym tym jednak dniu na bok poszły bajki i plotki, w które żadne z dzieci nie wierzyło. Miejsce ich zajęła legenda o gromnicy.

— Dawno to było, dawno, gdy jeden chłop wracał z poświęconą woskową świecą do domu. A do domu miał opętane trzy mile. Droga szła lasem, a potem pustem polem, pokrytem białą płachtą śniegową. Na około ani człowieka, ani chaty ludzkiej, lecz pole, a za niem daleko, daleko czarny bór. Broczy chłop w śniegu, wtem... patrzy... czy to tysiące świec pod borem zabłysło? Włosy stanęły mu dębem na głowie, bo zamiar zmiarkował, że to nie świece, lecz stado wilków, świecących ślepiami o blasku strasznym, zielonym. Całe stado, zgłodniałe widać, pędzi wprost na niego, a on nawet uciekać nie może, bo nogi toną po kolana w głębokim śniegu. Już był pewnym bliskiej i nieuniknionej śmierci, gdy zobaczył o kilkanaście kroków odległy posąg przydrożny, przedstawiający Najświętszą Pannę Łaskawą. Ostatkiem sił przypadł do figury i krzyknął: «Matko, ratuj!» Ale nawet własnego głosu nie słyszał, bo stado wilków otoczyło figurę, wyjąc z głodu i pokazując straszliwe zęby, które, mimo ciemności, z paszczęk im błyszczały. Już nie ma ratunku, już nie ma nadziei, pomyślał, gdy... patrzy a tu gwiazdy, które na żelaznym drucie otaczały głowę Maryi, zaczynają płonąć ogniem... Jedna zapala się po drugiej, płoną... świecą... takim pięknym, jaśniejącym blaskiem, jakim się pali różowa i złota gwiazdka zaranna, gdy rolnik z pługiem na pole rusza.

Oczy chłopu w słup stanęły i drżał na całem ciele i zęby mu dzwonić zaczęły, ale to nie było już uczucie strachu... tylko jakiejś ogromnej, bezbrzeżnej miłości. Bo patrzy... Najświętsza Panienka z twarzą tak łaskawą, jak ta, która cuda czyni na Jasnej Górze, która paralityków dźwiga, nędzarzy obdarza, konające dzieci do zdrowia wraca, Pocieszycielka utrapionych, schodzi ze stopni posągu... Wzięła z rąk chłopa gromnicę, zapaliła ją od gwiazdy, która nad jej czołem płonie i rzekła: «Chodź!»

Szedł chłop za Matką a wilki, straszliwie wyjąc, czepiały się białej sukmany, która jednak ślizgała się im w paszczękach, jakby była ze szkła.

nie pięknie, bo dziś są czasy takie, że każdy powinien przykładać ręki i bronić siebie i drugich przed złodziejem, podpalaczem, zbójcą i przed każdym wichrzycielem, a nie kryć się za piecem, jakoby nieprzymierzając stara baba. Bo tak wichrzyciele i krzykacze zawsze będą górą. Ale to już o tem lepiej Wy napiszcie, a mnie wybaczcie, że się porywam do rzeczy nie swojej. Raczej Wam powiem teraz, Ks. Redaktorze szanowny i wy mili czytelnicy, że, dzięki Bogu, lud tutejszy jest i rządny i pracowity i pobożny. Nawet ci, co są obałamuceni mają jeszcze wiarę w sercu, chodzą do kościoła, i przystępują do świętych Sakramentów, choć nie wszyscy. O Boże, Boże zlituj się nad nimi, boć nie tak oni winni, jak te wilki drapieżne, przychodzące do nich w owczych skórach; pochlebiają i obiecują złote góry od lat sześciu, a jeno nieszczęście sprowadzają. Chcą ulżyć ludowi i zniżyć podatki, a sami w Wiedniu, pobierając z podatków po dziesięć reńskich na dzień, pochłaniają wielką część tych podatków. A nic nie uradzą.

Lecz jako widzę, wciąż kołuję o kolo tego co miałem napisać, a jakoś nie mogę dojść do rzeczy. Ale mi darujcie i wybaczcie. Już teraz Wam powiem resztę. Oto, dzięki Bogu Najwyższemu i tej Panience Najświętszej Naszej kalwaryjskiej, choć tu w tych stronach bobrował niejeden wilk drapieżny, przecież Wiara ś. nie wygasła. Bo, słuchajcie Wy bracia mili za Wisłą, wiele to w ostatnich latach tu wybudowali ludzie kościołów nowych. Zacznę od Brzeszczów pod Oświęcimem. Oto tam sami kmiecie z jednej wsi wybudowali kościół i wyposażyli księdza i jużby mieli proboszcza swego, gdyby nie pisaniny i przeszkody ze strony Lwowa. W Bronowie na Śląsku także kmiecie z tej jednej wioski i to małej, wybudowali kościół. W Dziedzicach (znacie je, bo tamtędy przejeżdżacie) parafianie od wielu lat mają kościół ale księdza jakoś nie mogli dostać. W Mikuszowicach w Galicyi pod Białą sami gospodarze, choć na biednej glebie, gorąco zabiegają o chwałę Bożą. Taksamo w Straconce wybudowali szkołę, kościół, plebanię i mają księdza. W Hecznarowicach pod Kętami wybudowali sobie także kościółek piękny ze składek. W Kozach parafianie wraz ze swym kolatorem p. Czeczem wybudowali piękny kościół nowy, widny z daleka i to w tym roku; tej zimy stanęła wieża. W Kaniowie pod Dziedzicami przed 20 laty i kilku X. Wieczorek, rodak kaniowski, wystawił kościół i ufundował probostwo, ale jeszcze proces ze spadkobiercami po ś. p. X. Wieczorku nie skończony. A więc w górę podnośmy serca w tym nowym wieku. Jeszcze nie tak źle na świecie!

Ostajcie z Bogiem.

Stary Bartek z nad Wisły.

KRONIKA.

Zwracamy uwagę, że Redakcya „Prawdy“ znajduje się przy ul. Kanoniczej l. 6 (parter na lewo). Lokal otwarty codziennie, prócz niedziel i świąt, od 10 do 1 i od 2 do 4.

Czwarte gimnazyum w Krakowie. Cesarz postanowieniem z 4 grudnia 1900 r. zezwolił na otwarcie w Krakowie czwartego gimnazyum z dniem 1 września 1901 r.

Wyszła z druku książeczka pod tytułem: „Iść czy nie iść?“ napisał Fr. Bachowski. Można ją nabyć w naszej Redakcyi za 4 centy. Jak wiadomo w styczniu i lutym ajenci żydzi przebiegają nasze wioski i zmawiają robotników do fabryk i do gospodarstw za granicę. Iluż dało się zwieść obietnicami wielkiego zarobku, a potem doznało zawodu, i wszyscy przekonali się, że ajent najwięcej na nich zarobił! Kto przeczyta tę książeczkę, pewnie nie da się oszukać we wsi, dowie się, jak się ma zachować w obcych krajach. Rodzice nauczą się przed jakiemi niebezpieczeństwami powinni ostrzedz swoje dzieci, gdy je posyłają za granicę. A może wielu powstrzyma się od wyjazdu!

Wypadek. W cerkwi Starego Sioła odbywało się nabożeństwo z okazyi Nowego Roku ruskiego. W czasie nabożeństwa strzelał z moździerzy niejaki Spiwak. Wypadek zrządził, że moździerz pękł, a odłam tegoż urwał całą szczękę górną Spiwakowi i poranił go ciężko na całem ciele.

Ładni urzędnicy. Ksiądz proboszcz Godziński w Krożach, miasteczku litewskiem, chcąc zrestaurować kościółek, zbierał składki. Hojnie składane ofiary przez wiernych odnosił do Wilna i tam w kasie umieszczał. I znów zebrał znaczniejszą kwotę, bo dochodzącą do 6.000 rubli, którą także chciał zawieść do Wilna. Wiadomo, że w Rosyi nie wolno wydalać się proboszczom ze swoich parafii bez paszportów, udał się przeto proboszcz krożański do naczelnika powiatu i prosił o paszport.

Naczelnik odmówił księdzu Godzińskiemu paszportu, mówiąc, że za często wyjeżdża z parafii. Ksiądz proboszcz tłómaczył mu, że wyjechać chce, aby pieniądze kościelne umieścić w banku, o które się obawia, gdyż w okolicy często napadają złodzieje na plebanie.

Naczelnik odrzekł: może i pozwolę wyjechać księdzu proboszczowi, lecz potrzebuję namysłu trzech dni.

Ksiądz Godziński wrócił do swego domu. Koło północy przebudził go turkot wozu zajeżdżającego na plebańskie podwórze, a następnie słyszy stukanie do drzwi i głos: otworzyć! Kto tam? — zawołał proboszcz. Przyjechaliśmy po księdza proboszcza do chorego — brzmiała odpowiedź. Zaraz wstaję — odpowiedział proboszcz — idźcie tymczasem i przywołajcie organistę niech otworzy kościół. Ksiądz proboszcz powstał, zapalił świecę i ubierał się prędko. Za chwilę znów słyszy głos: organista już idzie! Proboszcz nie przewidując nic złego, otworzył drzwi, aby wyjść — a tu pakuje się gwałtem do sieni sześciu drabów zamaskowanych i krzyczy: daj pieniądze! Ksiądz zaskoczony, cofnął się, lecz naraz chwycili go drabi silnie rękoma i krzyczą: oddaj, bo śmierć!. Dostaniecie — rzekł spokojnie proboszcz, i dał im 150 rubli, które były jego własnością. Mało — zawołali — 6.000 rubli musimy tu dostać, inaczej zginiesz! Ja mam 6.000 rubli, lecz te są kościelne, to grosz z ofiary, grosz wdowi — tłómaczył im ksiądz, a ci rzucają mu powróz na szyję i duszą. Dam, dam — chrapiąc, wyjąkał duszony proboszcz. Popuścili go zaraz, a ksiądz proboszcz spokojnie poszedł ku szafie, otwiera ją, schyla się, bierze rewolwer i zwraca się do drabów i strzela cztery razy. Huk rozległ się w pokoju — dwóch drabów runęło na ziemię: jeden bez życia, a drugi

tarza się we krwi, reszta co tchu uciekła. Wpada teraz do pokoju przerażona służba, rzuca się na leżących drabów, ździera maski i patrzą wszyscy — oczom wierzyć nie chcą, gdyż poznają... naczelnika powiatu i jednego z jego podwładnych.

Wypadek ten zdarzył się w zeszłym miesiącu.

Ładne pod Moskalem stosunki!...

Wójt sędzią. W ruskiej wiosce Izbach (powiat Grybów) osiadło gniazdo cyganów, którzy nabyli kawałek nieurodzajnego gruntu, wybudowali dom i w nim siedzieli. Jednego razu napadli na księdza, który wzbraniał im zabierać bezprawnie drzewo z lasu. Ksiądz zwrócił się ze skargą do wójta, a ten wspólnie z radą uchwalił doraźny sąd na cyganach. Czternastu włościan udało się pod wodzą wójta do siedziby cyganów, i po krótkim oporze rozburzyli całą chatę, a cyganów rozpędzili na cztery wiatry. Cygani udali się do sądu, a ten skazał dzielnych włościan na więzienie od 2 do 5 tygodni.

Środek leczniczy, Węgiel drzewny potłuc na proszek delikatny i polej go kwasem karbolu. Otrzymaną stąd masę rozciągnij na desce lub papierze, aby na słońcu wyschła, następnie zetrzyj ją na proszek, a będziesz miał znakomity środek na leczenie ran bydlęcych. Przy ropiących się ranach, zdarciach skóry i tym podobnych wypadkach użycie proszku wspomnianego jest bardzo polecone. Tym proszkiem zasypuje się rany, poprzednio dobrze wymyte, a rany znakomicie się goją.

Żydzi zbili wójta. Gospodarze Józef i Stanisława Spirodkowie kupili od żyda Preissa krowę, wymawiając sobie parę dni, po których mogą ją zwrócić, gdyby im się niespodobała. Krowa się nie udała. Spirodkowie odprowadzili wedle umowy bydlę, lecz żydzi nie spieszyli się z oddaniem pieniędzy. Gospodarze udali się do wójta o pomoc w tej sprawie. Wójt Kasper Dura poszedł zaraz ze Spirodkami do żyda i zażądał zwrotu pieniędzy, lecz daremnie. Wójt przeto chciał krowę wyprowadzić i oddać pokrzywdzonym gospodarzom. Widząc to żydzi, rzucili się na wójta, żyd chwycił go pod gardło, a żydówka za głowę, i przewrócili go na ziemię i silnie poturbowali.

Wójt pokrzywdzony zaskarżył żydów, lecz trybunał ich uwolnił, albowiem uznał, że sprawa z krową należała do zakresu sądu a nie wójta. Ciekawa to naprawdę sprawa.

Wiek życia panujących europejskich. Papież Leon XIII. 2 marca b. r. skończy 91 lat. Adolf, wielki książę Luksemburski, liczy 83 lat życia. Krystyan IX., król duński, 82 lat. Cesarz Franciszek Józef 70 lat.

Zdziczenie obyczajów. Jan Kałuża ze Chrząstowni napadł kolędników, ludzi spokojnych i moralnych, chodzących z szopką i zbierających ofiary na dopłacenie organu na Nawsin w kościółku, i stłukł im szopkę, która przedstawiała stajenkę, żłóbek i Narodzenie Pana Jezusa. Smutne to bardzo, że katolik nie uszanował tego, co każdemu chrześcijani nowi jest drogie. Cóż mu szopka wadziła, albo co zawinili ludzie spokojni dobrą nowinę głoszący? Pewnie go teraz wstyd.

Skrzynka na listy.

Korespondentowi z Bachowic odpowiadamy, że kasę Reiffeisena założono w Tłuczani. O powstaniu tej kasy było już przedtem w naszej gazecie. Opiekunem tej kasy jest ks. proboszcz Szewczyk.

Kasper Chmielarczyk, Gołuch. Poprzednie rozwiązanie zagadki było dobre. Kalendarz wysłany.

SS. Służebniczki, Krościenko Wyżne. Gazetkę naszą zapłaciła WW. Siostrom hr. Orpiszewska.

Składki.

Na pogorzelca z Czańca złożyli po koronie: ks. A. Siuda i ks. J. Masny.

Na fundusz prasowy: ks. Kromer i ks. Masny po 4 k.

Rozwiązanie zagadki z Nr. 4.

K	P	M	O	P	O
O	O	**B**	**O**	R	O
L	**W**	G	R	**L**	Z
I	**A**	U	I	**E**	S
S	A	**Ł**	**S**	K	C
T	A	Y	A	H	A

Dobre rozwiązanie tej zagadki nadesłali: M. Łosik i J. Warcholik z Bochni, W. Malinowski i J. Wierzbicki z Krakowa. K. Chmielarczyk z Gołuchowic, ks. Purzycki z Pniowa, M. Stachowski z Rybny, ks. Z. Miętus z Czarnego Potoka.

Nagrodę otrzymał losem: M. Stachowski.

Szarada.

Pierwszą znajdziesz — na wsi wszędzie,
Druga w pośród liter będzie.
Całość kocha, nienawidzi,
Bije nawet, a nie widzi.

Zagadka.

Wymów dwa razy sławną, polską miejscowość, dodaj „a“, otrzymasz imię chrzestne.

Za dobre rozwiązanie przeznacza Redakcya książeczkę p. t. „Powstanie narodowe w r. 1863 i 1864“. Nagroda jedna!

Ceny targowe.

W Krakowie 25 stycznia.

Płacono pszenicę białą 8·10 — 8·45 — Żyto 7·00 — 7·30 — Jęczmień 6·50 — 7·25 - Owies 6·40 — 6·75. kor. za 50 kilo.

Odmiany księżyca w styczniu.

Pełnia dnia 5 stycz. o g. 1 m. 47 rano. — Ostatnia kwadra 12 stycz. o g. 10 m. 11 wieczór. — Nów 20 stycz. o godz. 4 m. 9 wieczór. — Pierwsza kwadra 27 stycz. o g. 11 m. 25 rnno.

Kalendarz kościelny.

3. Niedziela, Staroz. Błaż. — 4. Poniedziałek, Weroniki p. — 5. Wtorek, Agaty p. — 6. Środa, Doroty p. m. — 7. Czwartek, Romualda op. — 8. Piątek, Jana z Mathy. — 9. Sobota, Apolonii p.

Prośba! W Libiążu Wielkim (powiat Chrzanów) spaliło się zeszłej jesieni kilkadziesiąt zabudowań gospodarskich. Dzisiaj pogorzelcom brakło już słomy, a nie mogą nigdzie kupić w okolicy, bo żydzi wszędzie już zakupili słomę i wywieźli za granicę. Kto ma, albo kto wie, gdzie możnaby kupić dwa wagony słomy, a przynajmniej jeden, zechce o tem donieść Redakcyi „Prawdy“. Pogorzelcy będą wdzięczni za tę chrześciańską przysługę.

Kraków. — Druk W. L. Anczyca i Spółki.